Nr. 46. Kraków, Sobota dnia 25 Lutego 1888 r. Rok II.

Kurjer wychodzi codziennie o godzinie 10. rano z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

**Prenumerata wynosi:**

w Krakowie:

| | | | |
|---|---|---|---|
| Rocznie | 12 | Kwartalnie | 3 |
| Półroczuie | 6 | Miesięcznie | 1 |

Za odnoszenie 10 ct miesięcznie

na prowincyi z przesyłką:

| | |
|---|---|
| Rocznie | 15 złr. |
| Półrocznie | 7·50 „ |
| Kwartalnie | 3·75 „ |
| Miesięcznie | 1·25 „ |

**Cena pojedyńczego Numeru 6 centów.**

# KURJER KRAKOWSKI

Redakcja ul. św. Anny l. 9. I. piętro Administracja i Ekspedycja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub za jego miej-ce, pierwszy raz 10 centów, za każdy następny zaś 5 centów **Nadesłane** od wiersza petitowego 20 ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po 1 złr. od 100 egz., dla prenumeratorów miejscowych po 50 ct. od 100 egz. **Nekrologja** po 10 ct. od wiersza.

Redaktor odpowiedzialny: **Marceli Turkawski.** — Wydawca: **Kazimierz Bartoszewicz.**

KALENDARZ.

Dziś: Macieja ap Święto gr. k.: Martiniana.
Jutro: Sygfryda b. w „ „ „ Awksentyja.
Wschód słońca o godzinie 6, minut 58, zachód o 5 minut 28. Długość dnia godz 10 minut 30.

## Od Wydawnictwa.

»Kurjer krakowski« wychodzi od dnia dzisiejszego w **dwa razy większym formacie.** Prenumerata od Marca wynosić będzie:

| w Krakowie: | | z przesyłką pocztową: | |
|---|---|---|---|
| rocznie | 12 złr. | rocznie | 15 złr — ct. |
| półrocznie | 6 „ | półrocznie | 7 „ 50 „ |
| kwartalnie | 3 „ | kwartalnie | 3 „ 75 „ |
| miesięcznie | 1 „ | miesięcznie | 1 „ 25 „ |

»Kurjer« stawszy się **najtańszem** pismem codziennem w Galicji, pragnie jak dotąd nieść zdrowy pokarm swoim czytelnikom, i dostarczać im najświeższych wiadomości.

Nie bawiąc się w wysoką politykę, »Kurjer« poświęci swe łamy szczególnie interesom **narodowym i krajowym.**

Baczną uwagę zwracać będziemy na feljeton, starając się o możliwe jego urozmaicenie doborowemi powieściami, nowellami, poezjami, rozprawami literackiemi, kroniką naukową i t. d. Od Marca zacząwszy pomieszczać będziemy co sobotę humorystyczną **kronikę tygodniową.**

Otrzymując **telegramy** w nocy i nad ranem, jesteśmy w stanie pismo nasze wydawać rano i natychmiast ekspedjować je do rannego pociągu kolei Karola Ludwika, wskutek czego większa część prenumeratorów naszych otrzymywać będzie »Kurjera« tegoż samego dnia, **a tem samem mieć będzie o całą dobę wcześniej wiadomości polityczne,** co wobec dzisiejszego naprężenia stosunków europejskich nikomu nie może być obojętnem.

Zwracamy uwagę, że »Kurjer» nasz wychodzi z datą prawdziwą, a nie fikcyjną, o dzień wcześniejszą, jak to weszło w zwyczaj w naszem dziennikarstwie. Dzisiejszy numer wydajemy rano 25 Lutego i taką też nosi datę.

Nasze zasady umiarkowane, kierowanie się w poglądach dobrem społeczeństwa, niewiązanie się z żadną koterją czy stronnictwem, aby nie mieć przeszkód w głoszeniu czystej prawdy, — winny zjednać nam uznanie i dopomódz do zwycięztwa zdrowych zasad, jakie dotąd szczepiliśmy i na przyszłość szczepić będziemy.

Ludzi dobrej woli prosimy o pomoc i poparcie naszych usiłowań.

## GWARANCJE.

Część dziennikarstwa galicyjskiego wystąpiła przed miesiącem z żądaniem od Austrji gwarancyj na wypadek wojny. Tylko w takim razie, pisały te dzienniki, będzie można między nami wzniecić zapał i wymagać poświęcenia.

Przed kilku dniami znowu usłużny drut telegrafu rozniósł po Europie wiadomość, iż margrabia Wielopolski wyjednał u cara przywrócenie języka polskiego w sądzie i szkole w granicach Kongresówki, oraz inne koncessje, ale pod warunkiem, że Polacy dadzą gwarancje.

I tu więc i tam gwarancje. Jakie? w tem sęk.

Przedewszystkiem co znaczą gwarancje?

Mieliśmy w Wielkopolsce zagwarantowane wszystko, czego naród pod obcym rządem żyjący wymagać może. Królowie pruscy potwierdzili to na wszystkie czasy i poręczali słowem królewskiem prawa obywatelskie, swobodę języka i wyznania. Słowa królewskie w tym wypadku pokazały się tyle warte, co przepowiednie pogody po kalendarzach. Żelazny książe niejednokrotnie wyśmiał w parlamencie niemieckim powoływania się na nie, bo w polityce według niego i wszystkich trzeźwo na sprawy patrzących, traktaty i gwarancje są po to tylko, aby je zrywać, gdy tego zajdzie potrzeba.

Inne dzielnice Polski także cieszyły się gwarancjami, które rozwiały się w puch za powiewem lada wiatru.

To, czem się dziś cieszymy w Galicji, mamy z woli Korony i za to Jej tylko wdzięczni jesteśmy. To jest nasza jedyna poza krajem gwarancja.

Gdyby naród polski usłuchawszy naszych wielkich polityków od siedmiu boleści, wierzył w możność otrzymania gwarancji i zabrał się na wypadek wojny do zawarcia ugody z jakiemś mocarstwem, musiałoby to mocarstwo przedewszystkiem dać gwarancję, ze zwycięży.. W cóż bowiem w razie klęski obróciłyby się układy?

A gdyby to mocarstwo zwycięztwa było pewne, coby mu przyszło po naszym platonicznym zapale i poświęceniu? Wszak synowie nasi i tak musieliby wypełnić obowiązek na placu boju, a ziemia nasza przesiąkłaby krwią swoich dzieci i rozlicznych obcych plemion i narodów.

Bajeczka o żądaniu przez cara od nas gwarancji, wylęgła się w głowie niezastanawiającego się, co mówi, plotkarza. Co ona znaczy? Kto i w jakim zakresie dać ją może? Chyba tu mowa o zaręczeniu carowi, iż w Kongresówce nie wybuchnie powstanie. Zdrowy rozum ewentualności tej nigdy nie dopuszcza. Kto choć trochę myśli i zastanawia się, wie, że byłoby to zbrodnią i czystym nonsensem. Zbrodnią, bo każda kropla krwi przez nas dobrowolnie przelanej byłaby osłabieniem organizmu narodowego. Nonsensem, bo tam, gdzie miliony regularnego wojska do walki stanie, cóż znaczy niewyćwiczona ruchawka, jaki jej wpływ być może na wypadki wojny? Zresztą, kto ma na koń wsiadać lub iść z bagnetem w ręku, kiedy wszystko co zdolne do boju, przy dzisiejszej organizacji, znajdzie się już przymusowo w szeregach regularnych?

Wszystkie te gwarancje — to czcze słowa! Najlepszą naszą gwarancją wiara w Opatrzność i nadzieja, że z rozwojem wypadków sprawa nasza sama przez się na wierzch wypłynie. Nie gwarancje powołały do życia Bułgarję, ale wypadki wojny, a przedewszystkiem interes mocarstw. Stworzona początkowo w interesie Rosji, utrzymuje swą niezależność w interesie środkowej Europy. Starajmy się pracować nad sobą, zespalać swoje siły, godzić się, łączyć, podnosić ekonomicznie i moralnie, a z każdym dniem większy dla obcych interes przedstawiać będziemy. Czas romansów w polityce przeminął, (jeżeli kiedykolwiek istniał w rzeczywistości), dziś narody liczą się ze sobą, a nie kochają. Wszystkie sentymenta, jak np. dzisiejszy rosyjsko-francuski, to bańka mydlana, która pryśnie z chwilą gdy wspólny interes rozerwie się. Marsylianka Tołstoja tyle warta, co „Boże cara chrani“ Boulangera.

Szukajmy więc gwarancji i sami w sobie. Głupim zawiściom, walkom osobistym, niesnaskom i kłótniom domowym dajmy pokój, a będziemy mieli gwarancją, że burzę przeczekamy, a kiedy słońce swobody wejdzie na nasz firmament, ożywcze jego promienie wydobędą z łona ziemi posiew przygotowany zgodą, jednością i pracą.

## Reforma podatkowa.

(I) Uchwalona przed miesiącem przez Izbę deputowanych reforma podatku od cukru; roztrząsany właśnie w ankietach, zgromadzeniach i komisyi parlamentarnej projekt rządowy o nowym podatku od spirytusu, wreszcie pierwsze czytanie wniosku posła tyrolskiego Kathreina o zmianie podatku budynkowego dla krajów alpejskich, a zwłaszcza dla Tyrolu i Voralbergu, nakładają na dziennikarstwo obowiązek bliższego rozpatrzenia się w obecnym stanie ustawodawstwa podatkowego, dokładnego zbadania faktycznych stosunków choćby tylko w tym celu, ażeby zwrócić uwagę kompetentnych czynników, a w pierwszym rzędzie reprezentantów naszych w Radzie państwa na rażące, najbardziej dotkliwe braki austryackiego systemu podatkowego i skłonić ich do podjęcia energicznej w tym kierunku akcyi przy zbliżającej się dyskusyi budżetowej. Czynimy to z tem większą racyą, iż Sejm galicyjski, który dawniejszemi czasy, jak świadczą niezliczone — niestety bezowocne — rezolucje i uchwały, bardzo gorliwie sprawami podatkowemi się zajmował, obecnie w mylnie zrozumianym interesie rządu i rządzącego stronnictwa o kwestyach tych, które obok administracyi i spraw ściśle ekonomicznych najsilniej oddziaływują na pomyślny rozwój gospodarstwa społecznego, prawie zupełnie zapomniał, w przeciwieństwie do Sejmów najbliższych nam krajów koronnych — Morawy i Czech — gdzie właśnie na ubiegłej sesji ważne pod tym względem powzięto uchwały.

Przypominamy przyjęty prawie jednomyślnie w Sejmie morawskim wniosek hr. Belcrediego o potrzebie i zasadach reformy podatków bezpośrednich, z wezwaniem do rządu, ażeby zapowiedziane projekty podatkowe jak najprędzej do Rady państwa wniósł i w takowych przedewszystkiem potrzebę ulg podatkowych dla kapitałów nieruchomych — ziemi i budynków — oraz potrzebę wprowadzenia nowego, ubytek powyższy wyrównać mającego, podatku osobisto-dochodowego uwzględnił; przypominamy podobną, ale więcej ogólnikową uchwałę Sejmu czeskiego, ażeby rząd oczekiwanej z upragnieniem przez najliczniejsze warstwy ludności reformy podatków bezpośrednich dłużej niepotrzebnie nie zwlekał.

Uchwały powyższe zasługują na tem większe uwzględnienie, iż w obydwóch zgromadzeniach wnioski powyższe wyszły z inicyatywy rządowego, autonomicznego stronnictwa, że są to uchwały Sejmów dwóch największych po Galicyi i najzamożniejszych prowincyj, dla których panujący obecnie system opodatkowania pomimo swoich licznych braków i wadliwości, nie okazuje się tak niesprawiedliwym, jak dla Galicji, wyróżniającej się od zamożnych prowincyj czesko-austryackich pod względem finansowym głównie tem, że w braku wielkich przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych główną siłę podatkową stanowi własność nieruchoma, a więc ludność włościańska, obywatelstwo wiejskie i posiadacze realności miejskich. Skoro więc, jak to wykażemy, obecny system podatkowy obciąża nadmiernie klasy ekonomicznie najsłabsze, z widoczną korzyścią warstw kapitalistycznych, gdy dalej okaże się nadto rażące przeciążenie kapitałów nieruchomych w porównaniu z posiadaczami dochodów z przemysłu, handlu, papierów wartościowych i spekulacyj handlowo-giełdowych, to leży przedewszystkiem w interesie Galicji, ażeby reforma podatkowa, a w następstwie tego sprawiedliwszy rozkład podatku jak najprędzej się urzeczywistnił.

Z porównania ustawodawstwa podatkowego austryackiego z systemami podatkowemi innych państw europejskich, występuje przedewszystkiem nadmierne przeciążenie własności nieruchomej w porównaniu z dochodami pobieranemi z innych źródeł produkcyi. Przeciążenie to objawia się zarówno w systemie podatków bezpośrednich, jak niemniej także w systemie tz. podatków od obrotu, znanych w ustawodawstwie austryackiem jako należytości od aktów i czynności prawnych, od różnorodnych transakcyj, od darowizn i od spadków.

System podatków bezpośrednich obejmuje u nas cztery główne kategorye podatkowe, tj. podatek gruntowy, budynkowy (domowo-czynszowy, domowo-klasowy i 5 prc. podatek dochodowy od intraty domów nowo zbudowanych), zarobkowy i t. zw. dochodowy. Pierwsze dwa obciążają wyłącznie własność nieruchomą, trzeci i czwarty trafia dochody z przemysłu i handlu, rentę z kapitału pieniężnego, wreszcie dochody z płacy, zarobku, pensyi i tp. Własność nieruchoma dostą-

## Fotografje mężów.

Przez

**Michała Bałuckiego.**

I.

**Stworzony na męża.**

Pan Rafał zaczął praktykować na dobrego męża jeszcze w chłopięcych latach przy siostrach swoich, których miał cztery, a którym musiał co wieczór temperować ołówki, linjować kajeta, wyrabiać zadania arytmetyczne i inne tym podobne robić przysługi.

Była, dajmy na to, słota, pannom nie chciało się wyjść z domu po sprawunki, więc Felek idący do szkoły dostawał polecenie kupienia „po drodze“ nici, igieł, bawełny kilku motków i t. d. Z czasem nabrał takiej wprawy w robieniu tych kobiecych sprawunków, że nikt lepiej, jak on, nie dobrał włóczki do haftu, tasiemki do oblamowania, sznurka do sukni, a nawet tak sobie gust wyrobił, że brano go ze sobą dla porady do sklepów, do krawcowej, gdy szło o sprawienie nowej sukni dla której z sióstr... Felek miał tyle gustu, tak się znał na kobiecych rzeczach, że siostry polecały go swoim przyjaciółkom. „Nikt ci tego nie zrobi tak, jak Felek“ — mówiły, albo „powiedz tylko Felkowi, to on ci to załatwi“. „Felek jedynie do tego“ i Felek stał się komisantem, nietylko matki, sióstr, ale i ich znajomych i przyjaciółek.

Sprowadzał różne cenniki i próbki z fabryk wiedeńskich, posyłał tam materje do farbowania, pióra do prania, kapelusze damskie do przerabiania na inny fason. Kobiety były nim zachwycone, nazywały go nieocenionym i na zabawach, wieczorach tańcujących zabierały go jak swego do towarzystwa; podczas kiedy inni panowie odtańczywszy parę razy walca, kadryla, jakby za pańszczyznę, podczas mazura już cichaczem wynosili się na papierosa lub preferansa do dalszych pokoi, — Felek, który papierosów nie palił, a w karty nie grał — wytrwale dotrzymywał damom towarzystwa i obtańcowywał wszystkie panny po kolei, nawet takie, które brzydotą odstręczały od siebie tancerzy. Felek nie zwracał wcale na to uwagi, czy piękna, czy brzydka, czy bogata, czy uboga, czy nisko urodzona, dość było, żeby mu która z sióstr szepnęła: Felek, bój się Boga, Melanka dziś jeszcze nogą nie ruszyła, albo: Anielka nie ma tancerza do mazura, a wnet Felek, choćby był zmęczony, zziajany najbardziej, pędził co tchu do panny Melanki, Anielki i tańczył z niemi do upadłego.

Przyszły święta, zabrano się do pieczenia ciast, Felka wyprawiano znowu po rozmaite sprawunki do sklepów, do kupowania rodzynków, migdałów, cykaty, on także wybierał wina: dla panów wytrawne węgierskie, dla pań słodkie, Rustera lub hiszpańskie, bo się znał na tem doskonale. Biegał od sklepu do sklepu a służąca za nim z koszykiem, w który ładowało się prowianty. On ubierał choinkę na Boże Narodzenie, urządzał stół do święcenia na Wielkanocne święta. Bez Felka matka i siostry radyby sobie nie dały. Gdy raz zaproszony przez swego kolegę, wyjechał na święta na wieś, zostały bez niego, jak bez prawej ręki, na każdym kroku go brakowało, i biedne kobiety co chwila z westchnieniem sobie powtarzały: nie ma Felka, Felek by to lepiej zrobił, o! to nie tak, jak za Felka.

Najwięcej jednak pokazał zdolności gospodarsko-administracyjnych, gdy pierwsza jego siostra wychodziła za mąż. On biegał za metryką, za różnemi papierami potrzebnemi, to do sadu, to do konsystorza, to do parafji — on dysponował kolację weselną, dekorował salon do tańców, najął służbę, powozy, zamówił kwiaty, cukry, torty, on utrzymywał porządek przy wyjeździe do ślubu, co mu wcale nie przeszkadzało sprawować obowiązku drużby i znaleść się o swoim czasie na miejscu właściwem, do prowadzenia panny młodej do ołtarza. Matka i siostry tak były przyzwyczajone, że wszystko spoczywało na jego głowie, że on o wszystkiem pomyśli, oraz, że wszystko przygotuje, iż byłyby bez obrączek ślubnych pojechały do kościoła, gdyby Felek nie był o tem przypomniał. Nawet o kropidełko do błogosławieństwa on się postarał i on także przygotował dla państwa młodych chleb, cukier i dukaty, które matka miała wręczyć na szczęście. A podczas samego wesela, co też nie robił, jak się nie zwijał, gdzie nie był! Zdawało się, że to nie jeden Felek, ale kilku Felków się uwija, tak było pełno wszędzie. Pilnował służby przy nakrywaniu stołu do kolacji i pomagał jej nawet, był parę razy w kuchni, aby się naocznie przekonać, jak długo jeszcze można kazać grać muzyce mazura, dopóki kolacja nie będzie gotowa. Potem pobiegł na salę i nuż zagrzewać młodzież do tańca: „Hej ha! hej że ha! — z życiem panowie! — wołał — ej dziś, dziś,“ a wśród tego dolewał wina do kieliszków stojących na stoliczku, aby dodać ognia młodzieży do tańca; spostrzegłszy zaś że p. Ewelina, przekwitła piękność, siedzi pod oknem zapomniana przez tancerzy, porwał ją z animuszem takim do tańca, że wydawało się, jakby najgorętszym jego życzeniom stało się zadość, że tańczyć z panną Eweliną było szczytem marzeń... Ledwie dano znać, iż kolacja na stole i muzyka grać przestała, wnet puścił się między panów, szepcząc każdemu do ucha, który którą damę ma prowadzić i sam co tchu podał ramię pani sędzinie, kobiecie niesłychanie drażliwej i obraźliwej i poprowadził ją do stołu z taką czcią i respektem, jakby nie sędziną, ale królową była.

Urządzenie mieszkania dla młodej pary także było dziełem Felka; on zamawiał meble, kupował materje na pokrycie, dodawał gustu w ustawieniu drobiazgów rozmaitych, pomagał przy zawieszaniu luster, obrazów i przy zakładaniu firanek.

W rok potem zajęcia jego zwiększyły się, gdy Pan Bóg zesłał siostrze jego pociechę w postaci małego cherubinka z pucołowatą twarzyczką. Pociecha owa miała tę złą stronę, że się darła w niebogłosy i rodzicom po nocach spać nie dawała, krzykliwość małego bębna wzmagała się z każdym miesiącem, a doszła do kulminacyjnego punktu w epoce wyrzynania się ząbków. Nikt wtedy tak nie umiał uspokoić malca, jak wujcio Felek... To też rodzice widząc ten cudowny wpływ wujcia na ich maleństwo, starali się ściągać go jak najczęściej do siebie, wynajdując najrozmaitsze do tego pozory; a czasem, kiedy już pociecha zanadto im dokuczyła, posyłali wprost po niego, jako po najskuteczniejsze lekarstwo. (c. d. n.)

piła wielkiego zaszczytu, iż z pomiędzy niezliczonych projektów podatkowych, jedynie tylko podatki gruntowy i domowy przybrały nową na pozór bardzo piękną szatę w ustawach z dnia 24 maja 1869 r. i 7-go czerwca 1885 r. o regulacji podatku gruntowego i w ustawie z dnia 9-go lutego 1882 r. o podatku domowym. Podatek zarobkowy i t. zw. podatek dochodowy nie mogły się dotychczas doczekać pożądanej ze wszech miar reformy i urządzone są dotychczas na podstawie przestarzałych, niepraktycznych, niesprawiedliwych norm ustawowych najw. patentu z dnia 31 grudnia 1812 r. i z dnia 29 października 1849 r.

Przeciążenie własności nieruchomej widoczne jest na pierwszy rzut oka, jeżeli zestawimy obok siebie odnośne pozycye budżetowe kilku państw europejskich. W okresie lat 1880—1885 przedstawia się w okrągłych cyfrach stosunek podatkowego obciążenia intraty z gruntów i budynków do takiegoż obciążenia intraty z kapitałów ruchomych i z pracy w państwie austryackiem jak 60:32; we Francyi jak 90:69, we Włoszech jak 75:77, wreszcie w Prusach jak 35:39.

Z powyższego się okazuje, że z wyjątkiem Francyi, gdzie ogólna zamożność, kwitnący stan rolnictwa, oraz bogactwo i wielkość miast usprawiedliwia poniekąd tak znaczne obciążenie własności ziemskiej i miejskiej, a gdzie mimo-to stosunek podatkowych ciężarów pomyślniej się dla własności nieruchomej przedstawia, niż w Austryi, zarówno w Prusach jak we Włoszech ciężar podatkowy intraty z przemysłu, handlu, papierów wartościowych i zarobku, przewyższa dość znacznie obciążenie nieruchomości. W Austryi natomiast opłaca własność nieruchoma dwa razy więcej podatków, niż wszystkie inne klasy, pobierające intratę z jakiegokolwiek innego źródła dochodu. Chociaż znaczna część krajów austryackich (Galicya, kraje alpejskie, Wybrzeże i Dalmacya) nie posiada tak olbrzymich zakładów przemysłowych i handlowych, ani tak znacznych kapitałów pieniężnych, jak Francya i Prusy, to jednak obecnego przeciążenia własności ziemskiej i miejskiej bynajmniej nie usprawiedliwia, skoro się zważy, że prowincye czeskie i Austrya niższa wcale krajom powyższym w produkcyi przemysłowej, a poniekąd i w zamożności nie ustępują, że nawet przewyższają pod tym względem bardzo znacznie wiele krajów pruskich, nie mówiąc już o państwie włoskiem, które w całości pod względem przemysłu nie wytrzymuje z Austryą żadnego porównania. D. c. n.

---

**W sprawie pomnika dla Mickiewicza** otrzymaliśmy kilka listów i wiele uwag, tyczących się już to samego konkursu, już to zachowania się wobec niego komitetu pięciu. Winniśmy kilka słów odpowiedzi.

Kiedy komitet główny zlał swoje prawa na komitet pięciu i postanowił nie krępować go żadnemi poprzedniemi uchwałami, wyraziliśmy pewien niepokój, czy takie przem[illegible]nie wszystkiego, co się stało, wyjdzie na dobre sprawie tak wysoce ogół nasz interesującej? Dodaliśmy jednak: nie sądźmy przedwcześnie, dopóki owoców nie zobaczymy, ufajmy, że będzie dobrze.

Komitet pięciu, jak dotychczas, nie zawiódł naszego zaufania. Konkurs ogłoszony przyjął za swój i starał się możliwie prędko do skutku go doprowadzić. Sąd konkursowy wypadł z zadowoleniem ogółu, a lubo to i owo zarzucićby mu się dało, nie wywołał żadnych protestów, a ogólnem było zdanie: czekać, co postanowi komitet pięciu.

Tymczasem niecierpliwi zaczynają już wichrzyć, szturmować do komitetu, narzekać nań po pismach, że dotąd nic nie postanowił, że sprawę odwleka niepotrzebnie. Niecierpliwość tę łatwo byłoby pojąć i wytłumaczyć, boć rzeczywiście zbyt długo na pomnik czekamy, gdyby powód milczenia komitetu pięciu nie był jasny. Komitet ten obecnie w Krakowie jest komitetem d w ó c h, bo prof. Zacharjewicz mieszka we Lwowie, dyr. Matejko złożony jest niemocą, a hr. A. Potocki bawi w Wiedniu w sprawach krajowych. Czyż więc można wymagać od hr. Przeździeckiego i p. Jaworskiego, aby we dwóch decyzją w podobnie ważnej sprawie wydali, aby wzięli na siebie całą odpowiedzialność przed społeczeństwem?

Cierpliwości! panowie — i więcej taktu. Bo nietaktem wielkim jest zachowanie się części prasy i „gorących.“ Od dwóch tygodni na szpaltach dzienników wre walka, który z nagrodzonych projektów ma stanąć? Na komitet pięciu, który zastrzegł sobie z góry wolność decydowania, wywierana jest silna pressja. O niektórych projektach pisze się tak, jakby już postanowionem zostało, że ten a nie inny ma stanąć na rynku krakowskim. Do agitacji tej bardzo niesmacznie wmięszali się sami artyści nagrodzeni. A najwięcej agitują ci, którzy projektów na oczy nie widzieli.

Nie idzie tu bynajmniej o krytykę poważną. Wolno jej przenosić projekt Rygiera nad Godebskiego, lub odwrotnie. My sami swoje zdanie o tych projektach wyraziliśmy i z pewnością, gdyby była potrzeba, bronilibyśmy naszego zapatrywania. Ale te namiętne wycieczki przeciw temu czy owemu artyście, to przesądzanie z góry: ten a nie inny wykonywać pomnik będzie i powinien, — są mocno niezręczną i niesmaczną agitacją.

Gdyby Komitet pięciu zawiódł oczekiwania ogółu, pierwsi bylibyśmy ze swojem v e t o! Póki to jednak nie nastąpiło, czekamy spokojnie jego wyroku i innym również czakać radzimy. Protegowani i protegujący niech sobie odpoczną, — wyjdzie to im na zdrowie, a sprawie na pożytek.

---

# ZIEMIE POLSKIE.

**Kolonizacya niemiecka Wielkopolski.** Nadzwyczaj ciekawy materyał zawiera publikacya, rozdana niedawno temu pomiędzy członków Sejmu pruskiego, której dosłowny tytuł brzmi, jak następuje: „Anlagen zu der „Denkschrift über die Ausführung des Gesetzes vom „26 April 1886, betreffend die Beförderung deutscher „Ansiedelungen in den Provinzen Westpreussen und „Posen, für das Jahr 1887“. Jestto bardzo szczegółowy wykaz wszystkich wsi rycerskich i gospodarstw chłopskich, nabytych na kolonizacyę w r. 1887, zawierający obszar majątku, rodzaje gruntów, sposób nabycia (sprzedaż sądowa, czy z wolnej ręki), narodowość ostatniego właściciela, taksę ziemstwa kredytowego, cenę zakupna i cenę hektaru. Przy gospodarstwach chłopskich wymieniono wszędzie nowych osadników, którym te grunta sprzedano, oraz warunki, pod jakiemi ta sprzedaż lub dzierżawa zostały dokonane. Jednym z najciekawszych ustępów jest rachunek zysków i strat, z jakiemi połączona była administracya nabytych przez kolonizacyjną komisyę dóbr w r. 1887. Niepodobna nam podać całego obrachunku ograniczamy się przeto na końcowych ogólnych cyfrach, jakie przedstawiają poje dyńcze obwody regencyjne. W obwodzie gdańskim zakupiono 2144 hekt. za 707 tysięcy marek, na zagospodarowanie tego obszaru potrzeba było 35610 m., ziemia kosztowała więc razem 742 610, wygospodarowano z tego czystego zysku 532 m. 27 fen. t. j. 0.25%. W obwodzie kwidzyńskim kupiono 5555½ hektarów za 3,433.500; na zagospodarowanie potrzeba było 134.648, razem 3575148, wygospodarowano 22748,44 czyli 0,64%. W obwodzie bydgoskim kupiono 10904 hektarów za 6,277.146, na zagospodarowanie potrzeba było 173.757, razem 6.450.914, wygospodarowano 149316,22 czyli 2,31%. W obwodzie poznańskim kupiono 4588 hekt. za 2,981.555, na zagospodarowanie potrzebowano 87.033 razem 3.068,588, wygospodarowano 38444,89 t. j. 1,34%.

**Z Poznania.** Potwierdza się wiadomość, że rząd pruski już zezwolił na otwarcie seminaryum duchownego w Poznaniu. — W okolicy Chełmna odbędą się w maju ćwiczenia pionierów, celem przekonania się o uzdolnieniu ich do przewozu wojsk, koni, armat i bagaży przez Wisłę i wogóle przez większe rzeki. — W Kępnie odbył się wiec powiatowy, na którym podniesiono głośny protest przeciw pruskim rozporządzeniom szkolnym. Wiece takie odbywają się obecnie we wszystkich powiatach Wielkopolski. — Ks. arcybiskup dr. Dinder wyjechał onegdaj do Gniezna, aby odwiedzić chorego obłożnie ks. oficyała i desygnowanego na dyecezyą gnieźnieńską biskupa sufragana Korytkowskiego. Sąd ławniczy w Gnieźnie skazał radzcę miejskiego p. Ignacego Maciejowskiego z Czerniejewa na 50 marek i koszta za obrazę sługi miejskiego i policyjnego przy zdzieraniu przez tegoż z murów plakatów ogłaszających bez pozwolenia policyi wiec w Czerniejewie. Zasądzony jak słychać, zaniesie rekurs. — P. Wojciech Noskiewicz, kierownik lokomotywy, zamieszkały na Jeżycach, przesiedlony został z Poznania na Pomorze, gdzie z dniem 1 kwietnia stanąć musi. — Nauczyciela Lisowskiego z Płonkowa pod Gniewkowem przeniesiono do Rauschendorff w prowincyi nadreńskiej.

**Z Warszawy.** Z powodu zasp śnieżnych w południowej Rosyi, ruch komunikacyjny pociągów towarowych na kolejach, a mianowicie na liniach donieckiej, ekaterinieńskiej, kursko-charkowsko-azowskiej, charkowo-nikołajewskiej i fastowskiej, zawieszony dnia 29 grudnia st. st., nie jest dotąd przywrócony. Bezpośredniem dla nas następstwem tego jest brak dowozu soli donieckiej, w którą głównie zaopatruje się Królestwo Polskie. W Warszawie zapasy soli są jeszcze wprawdzie dość znaczne, lecz na prowincyi w niektórych miejscowościach brak jej daje się obecnie tak dalece odczuwać, iż zwrócono się o kupno do tutejszych magazynów solnych. W tych dniach wysłano ztąd parę wagonów do Chełma i innych stacyj na linii nadwiślańskiej. — Rusyfikacya w Królestwie Polskiem postępuje coraz bardziej. Według świeżo wydanego rozporządzenia, wszystkie katalogi i przewodniki wystawowe mają być wydawane w dwóch językach: rosyjskim i polskim.

---

# Sprawy krajowe.

**Co najpotrzebniejsze ludowi?** Znany ksiądz-agitator i redaktor pisemek ludowych, ks. Stojałowski, zamieścił w „Pszczółce“ nrze 3. artykuł p. t. „Co jest najpotrzebniejsze dla oświaty i dobrobytu ludu w Galicyi, a o czem rajcy i Sejmy nie wspominają?“ — Autor powiada z początku, że od dawnych czasów żyjąc z ludem i między ludem, zauważył, że lud nasz polski w Galicyi, stopniowo się podnosi w dobrobycie i moralności, lecz gdy tylko na chwilę zmieni się przewodnik (dziedzic, proboszcz, nauczyciel, wójt itp.), lub mniej bacznie działać zechce, wnet ten lud polski wraca do starych obyczajów, przesądów, lenistwa, dzikości itd. Albowiem chłop polski między żydami, osobliwie w Galicyi osadzony, obcując ze żydami, popuszczony z oka, powraca do dawnego stanu głupoty, niemoralności i upadku. Autor nie wierzy w umoralnienie ludu przez szkołę, skoro tak w wschodniej jak zachodniej Galicyi na moralność a raczej na niemoralność ludu wpływały i wpływają karczmy żydami jako szynkarzami obsadzone. Zdaniem jego w Galicyi całej arendarze przez szynki w karczmach są w głównym, niezbytym i jaskrawym powodem złego bytu, głupoty i starodawnej nieporadności ludu naszego. Dlatego odzywa się do szlachty i właścicieli dóbr, aby czemprędzej starali się wydobyć ten lud z kałuży niechlujstwa karczemnego. Ba, ale cóż z tego, kiedy w Galicyi już w znacznej części dziedzicami dóbr ziemskich są żydzi, — to też teraźniejszość jest bardzo smutna, a przyszłość zatrważa! Z tego powodu X. Stojałowski czyni w swem pisemku nagły wniosek: „Nie pozwolić w Galicyi ustawą żydowi szynkować między ludem“. — Pięknie się mówi, piękniej jeszcze się pisze, ale czy wobec równości obywatelskiej i ustaw zasadniczych można podobną uchwałę w Sejmie lub w Radzie państwa powziąć, a po jej sankcyonowaniu (?) w życie wprowadzić?!...

**Izba handlowo-przemysłowa** w Krakowie, zajmowała się na środowem posiedzeniu sprawą zmian w projekcie co do ustawy o domokrąztwie. Na tem posiedzeniu wybrano komisyę z prezesa p. Baranowskiego i szefa biura p. Weigla złożoną, która ma się zająć ułożeniem programu jubileuszu 40-letniego wstąpienia na tron Cesarza.

**Grybów.** Tutejsza Rada powiatowa na wniosek wiceprezesa p. Edmunda Klemensiewicza uchwaliła, z okazyi 40-rocznicy panowania Cesarza, sumę 1.000 złr. w 5 latach z funduszów powiatowych po 200 złr. rocznie płacić się mającą, przeznaczyć na utworzenie w Grybowie szkoły kołodziejsko bednarskiej, a gdyby mimo tego datku Sejm względnie Wydział krajowy szkoły takiej nie urządził, suma ta stanowić ma wieczysty fundusz, z którego procentów udzielane będzie stypendyum dla jednego syna włościańskiego z pow. grybowskiego celem wykształcenia go w rzemiośle. Szkoła rzeczona a względnie fundacya ta nosić ma nazwę im. Cesarza Franciszka Józefa I.

**Pomorzany.** Odnośnie do sejmowych petycyj kilkunastu gmin powiatu złoczowskiego o utworzenie nowego Sądu w Pomorzanach, otrzymał Wydział krajowy opinię wyższego Sądu krajowego we Lwowie, że utworzenie tego Sądu byłoby nader korzystnem dla okolicznej ludności i znaczną ulgą w czynnościach Sądów w Zborowie i Złoczowie. Przydzielenia do przyszłego Sądu pomorzańskiego życzy sobie 22 gmin z ludnością 13.000 głów.

**Podgórz.** Burmistrz miasta p. Nowacki bawił w Wiedniu w sprawie uzyskania pozwolenia na otwarcie gimnazyum w Podgórzu.

**Stryj.** Dzięki tymczasowemu zarządowi gminnemu pod kierownictwem starosty p. Michla jako komisarza rządowego, doczekaliśmy się równowagi w budżecie, który na r. 1888 przedstawia nadwyżkę około 5.000 złr. Obecnie rozchodzi się o zrealizowanie uchwalonej jeszcze w zeszłym roku pożyczki 10.000 złr., przeznaczonej na cele inwestycyjne, tudzież na konwersyę długów drobniejszych, zaciągniętych za dawniejszych rządów pod uciążliwemi warunkami, wreszcie na umorzenie rozmaitych pretensyj z dawnych czasów.

**Wadowice.** Rada powiatowa uchwaliła, na uczczenie 40-letniej rocznicy wstąpienia Cesarza na tron, fundacyę stypendyjną dla synów włościańskich, uczęszczających do szkół rolniczych i przemysłowych.

---

# KRONIKA.

**Straszliwy huk** dał się słyszeć wczoraj rano o godzinie 4 na Wiśle i przestraszył mieszkańców nadbrzeżnych, a nawet zaalarmował zarząd budownictwa miejskiego, który wysłał natychmiast komisyę. Skonstatowano na miejscu, że lód pękł u brzegu Wisły skutkiem raptownego opadu wody.

**Komisya asenterunkowa.** Przewodniczącym komisyi asenterunkowej w Krakowie będzie podpułkownik 13 pułku p. Zichart, ze strony zaś obrony krajowej kapitan p. Gross z 52 batalionu; ze strony Magistratu wiceprezydent dr. Schmidt, fizyk dr. Buszek i sekretarz Polednik.

**Z zarządu więzień.** Nowy system gospodarski, polegający na wydarciu z rąk liwerantów dostawy tak produktów surowych jak i dalszego przerobienia takowych, okazał się i w tym roku bardzo praktyczny. Wobec tego, iż dawniej ciepła strawa i chleb dla jednego więzienia kosztowała 13 i pół centa, ogólny zysk wynosi 6.452 złr. 55 i pół ct. Ministerstwo sprawiedliwości przyjęło rachunki te z zadowoleniem do wiadomości.

**„Sokół“ krakowski** ma otrzymać od gminy plac za mostem zwierzynieckim po lewej stronie nad Wisłą.

**Rzezalnia miejska** zostanie znacznie rozszerzoną, a odnośne projekta do budowli przedłożone zostały komisyi akcyzowej i sekcyi ekonomicznej.

**Asfalty krakowskie** w wielu miejscach ucierpiały bardzo. Zwracamy uwagę budownictwa miejskiego, aby przy odwilży nie porobiły się wyboje większe, których naprawa wymagałaby znaczniejszych kosztów.

**Stowarzyszenie nauczycielek** krakowskich odbędzie jutro w niedzielę o godz. 4 popołudniu walne zgromadzenie w sali Muzeum techniczno-przemysłowego.

**Koszta usunięcia śniegu** z torów kolei Karola Ludwika wyniosły dotąd około 800.000 złr.

**Zarząd ślizgawki** na stawach obok ogrodu botanicznego zawiadamia nas, że dziś w sobotę i jutro przegrywać będzie od 2—5 godz. popołudniu muzyka wojskowa. Jeżeli śnieg lub zbyt ostry mróz nie zawiodą nadziei, to spodziewamy się, iż znaczna liczba zwolenników weźmie udział w tej przyjemnej a nieszkodliwej rozrywce.

**Akt łaski.** Cesarz ułaskawił 93 osób odsiadujących z wyroków sądowych kary za zwykłe zbrodnie wymierzone. Między tymi, którym dalsze odsiadywanie kary darowano, jest mężczyzn z zakładu karnego we Lwowie 11, Stanisławowie 6, Wiśniczu 2 i kobiet z zakładu karnego we Lwowie 7.

**Ruch ludności w Krakowie.** W siódmym tygodniu tj. od dnia 12 do 18 lutego zawarto ogółem małżeństw 13 (11 rzymsko katol. 2 izrael.); przyszło na świat dzieci 42 (katol. 29, izrael. 41, 2 dzieci przyszło na świat nieżywych); zmarło osób ogółem 11. Między nowonarodzonymi było chłopców 21, dziewcząt 19. — Między zmarłemi było osób płci męskiej 19, żeńskiej 22. Na gruźlicę zmarło osób 12, na zapalenie płuc 9, na płoniec 2, na krztusiec 2.

**Piekarze krakowscy** niesłusznie żalą się na konkurencyę zarządu aresztów kryminalnych. Oto gdy rozchodziło się o dostawę chleba dla aresztantów zostających w aresztach miejskich, wezwał Magistrat p. Walentego Łysakowskiego, starszego stowarzyszenia piekarzy krakowskich, lecz ten oświadczył protokolarnie, że piekarze tej dostawy na r. 1888 po cenie 6 i pół ct. za 840 grm. podjąć się nie mogą i nikt z nich o to przedsiębiorstwo ubiegać nie będzie, dalej że żaden z piekarzy nie będzie występował z jakąkolwiek pretensyą do Magistratu, jeżeliby tenże pobierał od zarządu aresztów kryminalnych potrzebny chleb dla miejskich aresztantów. Po co więc teraz piekarze stękają i skarżą się?!...

**Nowy stopień oficerski.** Ministeryum wojny zamyśla zredukować liczbę szkół kadeckich, aby tym sposobem zapobiedz hiperprodukcyi aspirantów oficerskich. Powstał także projekt kreowania nowej szarży oficerskiej, mianowicie „drugiego porucznika,“ którytо stopień odpowiadałby instytucyi t. zw. seconde- i souslieutenant'ów w innych armiach. Rokrocznie wstępuje w skład armii około 1000 kadetów, podczas gdy tylko 100 posad oficerskich otwiera się w tym czasie. Skutkiem tego kadet w regule cztery lata czekać musi na gwiazdkę oficerską i pobierać zrazu, jako tytularny sierżant żołd szeregowca, 6 ct. dziennie, a później gażę rzeczywistego sierżanta tj. 35 ct. Przez utworzenie stopnia pośredniego między sierżantem i porucznikiem polepszonoby znacznie dolę kadetów, co jednak nie mogłoby się obejść bez nowych kosztów. „Budap. Tagblatt,“ z którego tę wiadomość czerpiemy, oblicza, że kreowanie wymienionego stopnia, podniosłoby wydatki na armię o 1 milion zlr.

**Na kolei państwowej** otwartym już został ruch pociągów na wszystkich liniach, z wyjątkiem przestrzeni Krosno-Sanok.

**Wodociągi w Krakowie.** Komisya wodociągowa uchwaliła: 1) wybiera się komisyę sanitarno-techniczną, która ma w przeciągu miesiąca przedłożyć Komisyi wodociągowej stanowczą opinię co do zaprowadzenia wodociągu w Regulicach; 2) wybiera się komisyę skarbową dla obmyślenia projektu pokrycia kosztów budowy amortyzacyi i utrzymania wodociągów dla m. Krakowa; 3) postanowiono zakupić zaraz cztery morgi gruntu około źródeł Regulickich wraz z temi źródłami; 4) zbadać wydatność i przymioty wody gruntowej w Baczynie w myśl projektu inżyniera Kołodziejskiego.

**Towarzystwo im. Tadeusza Kosciuszki** w Krakowie odbędzie jutro o godz. 11. rano w sali Rady powiatowej ogólne zgromadzenie członków; na porządku dziennym stoi 7 spraw.

**Repertuar teatru krakowskiego** na przyszły tydzień nie został nam znów nadesłanym, lubo sekretarz teatru zapewnił p. dyrektora iż to miał uczynić. Dowiadujemy się postronnie, że dziś i jutro wieczorem odegraną będzie tragedya Słowackiego: „Beatrix Cenci“, w niedzielę popołudniu: „Awantura przy ulicy Floryańskiej“ krotochwila w 2 aktach, „Nikt mnie nie zna“, komedya w 1 akcie Alex. hr. Fredry, i „Chłopi arystokraciq Anczyca. W poniedziałek urządza wieczorek ku czci Zygmunta Krasińskiego stowarzyszenie akad. Filaretów.

**Odczyt.** Jutro w niedzielę o 3 godz. popołudniu odbędzie się w gimnazyum św. Anny bezpłatny wykład popularny prof. dr. A. Sokołowskiego: „O Kościuszce“.

**W Majdanie sieniawskim** w powiecie jarosławskim wejdzie z d. 1. marca b. r. w życie nowy urząd pocztowy.

**Hrabia Chotek,** poseł austro-węgierski przy dworze belgijskim, bawiący w przejeździe w mieście naszem, zwiedzał wczoraj przed południem Muzeum XX. Czartoryskich. Oprowadzany przez Dyrektora Muzeum, dra Marjana Sokołowskiego, hr. Chotek odzywał się z prawdziwym zachwytem o bogactwie zbiorów Czartoryskich. Wawel wprawił w zachwyt gościa, który się wyraził: ależ na miłość Boską wy tu cuda macie! Czemu się nie reklamujecie? Dążonoby do was jak do Mekki.“

† **Czerska Wiktorya,** długoletnia rekwizytorka teatru krakowskiego, osobistość powszechnie w mieście znana, zmarła minionej nocy.

**Temperatura.** Dziś rano o godź. 8.: zimna 2. R. barometr 762 (odmiana ku pogodzie).

**Łatwy sposób łowienia ryb** wynaleźli mali chłopacy, bo najstarszy z nich liczy zaledwie lat 15. Było ich pięciu. Stali opodal składu ryb, będącego własnością spółki żydowskiej Berl Rendel et Comp. na lewym brzegu Wisły, i w chwili, gdy stróż owego składu ryb przeszedł przez most podgórski na drugą stronę Wisły — podeszli pod skład, wyrwali deskę tylnią i dwóch wsunęło się do środka. Tu wyławiali grubsze ryby i podawali przez otwór kolegom. Napełniwszy dwa worki grubemi rybami, mieli się ku wyjściu — gdy w tem wpada jeden i drugi właściciel składu, chwytają dwóch chłopaków z workami, — a reszta czmychła. Epilog „łatwego połowu ryb“ był zupełnie naturalny. Dwaj złapani wydali resztę spólników i wszystkich zamknięto do kozy. Właściciele pomienionego składu deklarują szkodę na kilkaset złr. gdyż twierdzą, że ich od dłuższego czasu w ten sposób okradano.

**Niemczyzna.** Od kilku dni w salach na dworcu kolejowym, rażą oczy zawiadomienia w języku t y l k o n i e m i e c k i m kolei Karola Ludwika o zmniejszeniu ruchu pociągów między Lwowem a Podwołoczyskami. Notujemy fakt ten dla wiadomości Polaków, zasiadających w Radzie nadzorczej tejże kolei.

**Nie szpieg, ale złodziej.** Przed paru tygodniami doniesiono nam z Kołomyi, że na tamtejszym dworcu kolejowym żandarmerya przytrzymała jakiegoś żyda z Rosyi, podejrzanego o szpiegostwo. Obecnie dochodzenie wykazało, że aresztowany nazywa się Hersch Pakman, pochodzi z gubernii kamienieckiej i nie jest szpiegiem, ale natomiast dopuścił się był kradzieży 11,500 rubli w Rosyi i dlatego stamtąd umknął. Przekradał się on przez Galicyę, aby dostać się do Niemiec a następnie odpłynąć do Ameryki.

**Z kroniki myśliwskiej.** Do wspanialszych polowań tegorocznych wypada zaliczyć łowy, jakie się przez 3 dni odbywały w lasach dóbr szołomieckich na Polesiu wołyńskiem. Udział w polowaniu brało 30 myśliwych, a między tymi znajdował się gość z Anglii, zaproszony przez p. Dowmunta na łowy jeszcze w r. zeszłym. Trzy dni z rzędu przepędzono w kniei, wyjeżdżano bowiem równe ze świtem, a powracano dopiero o zmierzchu. Rezultat polowania wypadł świetnie, zabito bowiem: ośm dzików, 15 kozłów, 20 lisów i pareset zajęcy. — Trzeciego i ostatniego dnia łowów urządzona została w dalszej okolicy obława na wilki, o pojawieniu się których w ciągu nocy przyszła wiadomość. Trudy nie były daremne, gdyż natrafiono na całe stada wędrownych wilków, których 16 sztuk trupem legło pod celnemi strzałami myśliwych. Trzydniowe łowy zostały zakończone świetną zabawą tańcującą, jaka w nocy z soboty na niedzielę odbyła się w gościnnym szołomieckim dworze.

**Co może przyzwyczajenie?** Zapity na dobre— niejaki Jan Sałas, szedł wczoraj niepewnym krokiem ulicą Floryańską i na ręku niósł palto bronzowe. Obok Sałasa szedł jakiś jegomość, któremi pijany właściciel palta jakoś się nie podobał. Na skręcie więc ulicy skinął na stróża bezpieczeństwa publicznego, który wziąwszy pianego Sałasa pod rękę, grzecznie zaprowadził na inspekcyę. Tu zeznał nieborak, że palto skradł... ale gdzie? tego nie spamiętał. W ostatniej chwili doniesiono nam, że palto owe zginęło jednemu z obywateli tu tejszych, mieszkającemu przy ulicy Floryańskiej.

**Brat obwinionego** o morderstwo popełnione w Kętach — Stanisław Uchlarz, siedzi obecnie za jakieś przestępstwo w tutejszych aresztach policyjnych, zaś sam morderca, jak nam donoszą, został wczoraj ujęty w okolicy Krzeszowic i odstawiony do tamecznego sądu powiatowego.

**Naiwna złodziejka.** Wczoraj w południe na rynku byliśmy świadkami wielkiego zbiegowiska, które wywołała amatorka cudzej własności niejaka Marya Wesołowska. Zbliżyła się ona do jednej z przekupek w chwili, gdy ta zajętą była sprzedażą wiktuałów — i ściągnęła jej z pod stragana kosz z chustką i naczyniem. Rychło spostrzegła to właścicielka i chwyciła złodziejkę za kaftan, narobiwszy naturalnie krzyku, na który zbiegła się publiczność, a niebawem zjawił się policyant i zabrał Wesołowską na policyę. Wesołowska tłumaczyła się, że ją do tego czynu namówiła przyjaciółka Julja Zając, która z nią na rynku była, ale uciekła w chwili, gdy się zjawił policyant. Naiwne tłumaczenie się nie wiele pomogło Wesołowskiej, gdyż ją odprowadzono pod „telegraf."

**Okropna zbrodnia.** Z Ploeti donoszą, że w Slanicy, dystrykt Prahowa, banda rabusiów w nocy napadła niejakiego Jana Roda Baiła, mieszkającego razem z matką, którą rabusie w okropny sposób pokaleczyli. Roda'ego skrępowawszy, ułożyli na rozpalonych węglach. Złoczyńców śledzi żandarmerya, dwóch też ujęto i sprawdzono, że należą do bandy głośnych rozbójników Radu Pojana i Nica Gr. Olleana.

---

**Skrzynka listowa „Kurj. Krak".** WJP. hr. Przeź Za gratulacje dziękując, starać się będziemy uwzględnić wkrótce słuszne żądanie p. hrabiego — WJP. hr. St. D. we Lwowie: Oczekujemy korespondencyi, wiadoma przesyłka nadejdzie temi dniami, resztę listownie. Na telegram p. Soz. w Samb.: Rada Pańska spóźniona, format musieliśmy zwiększyć w celu skutecznej rywilizacyi i z ważnych innych powodów. Dodatki nie wystarczyłyby. Będzie naszą dążnością, aby „kieliszek wina" był cennym! — Amatorowi ślizgawki: Sprawozwania ze ślizgawki będą odtąd wychodzić z pod pióra specyalisty i poważnego współpracownika. — Pannie Maryi:* Wierszyk panienki nadałby się chybaj do kalendarza — Prócz zapału do wierszowania potrzeba natchnienia i... nauki. — Na bezimienne listy nie będziemy odpowiadali.

**Katastrofa balowa** Dzienniki paryskie opowiadają o niezwykłym wypadku, jaki się zdarzył na balu pewnej pięknej damie ze świata dyplomatycznego, ku wielkiej uciesze jej dobrych przyjaciółek. Dama owa wzbudzała ogólny podziw tancerzy, nietylko gustowną tualetą swoją, ale bardziej jeszcze olśniewającą białością ramion swoich. Nagle broszka wpięta w stanik, wspaniała kamea odpina się, spadą i tłucze się w kawałki. Właścicielka zrozpaczona schyla się, chcąc zebrać resztki kosztownej broszy, gdy w skutku szybkiego ruchu spada na ziemię coś znacznie kosztowniejszego jeszcze — kawał podziwianych śnieżnych ramion zrobionych z masy porcelanowej, delikatnie barwą różową i niebieskawą podmalowanej. Wielbiciele przerażeni patrzą na uszkodzoną piękność, panie tłumią wybuchy śmiechu, a małżonek nieszczęśliwej zarzuca coprędzej szal na spustoszałe ramiona. „Tableau!"

**Nowy przemysł.** W Paryżu od pewnego czasu około teatrów kręciły się jakieś indywidua zaopatrzone w laski z maleńkiemi gąbkami, napojonemi jakimś gryzącym płynem, którym za dotknięciem palili toalety eleganckich dam, wybierając tylko najpiękniejsze i najbogatsze. Przez długi czas policja siliła się napróżno aby ująć którego z tych psotników. Badany przez komisarza policji zeznał iż niszczyciele sukien wynaleźli sobie ten sposób zarobkowania aby.... ożywić handel!

**Ucieczka.** Paryski korespondent do „Mosk. Wied. donosi, że Berezowski, który w r. 1867, dokonał w Paryżu zamachu na cesarza Aleksandra II., uciekł z wyspy Nowej Kaledonii, dokąd był zesłany do ciężkich robót na całe życie. Zródłem tej wiadomości jest prywatna depesza z Sidney, w której powiedziano, że Berezowski znalazł schronienie na statku, idącym do jednego z niemieckich portów. Nie było żadnego urzędowego potwierdzenia tego faktu, ale władze francuskie, po otrzymaniu tej wiadomości, zaraz rozesłały do wszystkich portów, do których przechodzą okręty z Australii, telegramy z opisem powierzchowności zbiega i z zaleceniem aresztowania go natychmiast.

**Zrzeczenie się milionowego spadku.** Amerykański bogacz p. Bewklay, z pochodzenia Irlandczyk, zwrócił się do Parnella ofiarując mu zapis na jego korzyść w dowód wdzięczności za jego energiczną służbę dla ojczyzny. „Irisk Times" donosi, że patrjota irlandzki zrzekł się milionowego daru i tylko na prośby Bowklay'a, obiecał wybrać najgodniejszego z pośród swoich stronników.

**Klasyczna stacja klimatyczna.** Po przekopaniu międzymorza w pobliżu Koryntu założona zostaje stacja klimatyczna śród historycznego lasku jodłowego Poseidona. Miejscowość ta położona jest w uroczym zakątku ziemi i niewątpliwie zyska szybko rozgłos i wejdzie w modę. Na północ ciągną się potężne łańcuchy Helikonu i Parnasu: na prawo skały Salaminy i Eginy; na lewo ciemno błękitne fale zatoki Korynckiej, a z tyłu olbrzymi kolos skalisty Akrokoryntu, który „rzuca swój cień na dwa morza." Na tej klasycznej ziemi wznowią się starożytne igrzyska pod postacią kroketa i „lawtennis"; w miejscu, gdzie niegdys słynny bandyta, Prokrustes, zapraszał gości swoich na złowrogi nocleg, stanie hotel, odpowiadający wszelkim wymaganiom nowożytnego komfortu, a źródło Drakonera w skale, co wytrysło przed laty z pod kopyta Pegaza, wzbudzać będzie natchnienie w poetycznych kuracyuszach.

**Na niedźwiedzie.** Za parę dni w Nieświeżu, majętności ks. Radziwiłłów, rozpoczną się ostatnie w sezonie bieżącym łowy na niedźwiedzie. Udział w polowaniu pomiędzy innemi weźnie grono nemrodów warszawskich, Łowy potrwają cały tydzień. Do Nieświeża wyjeżdża także akwarelista, Juljan Falat, który wystąpi w podwójnej roli: myśliwego i artysty.

**W arsenale** w Neapolu panuje, według doniesienia gazet wiedeńskich gorączkowa działalność. Roboty około eskardy morza Czerwonego usunięte zostały na drugi plan, natomiast robotnicy pracują dzień i noc nad uzbrojeniem całej floty torpedowej. Wszystkie włoskie okręty wojenne, za wyjątkiem potrzebnych do obrony brzegów i portów, zgromadzą się pod wyspą Maddalena. Główne dowództwo obejmie admirał Recchia. Około fortów Castellamare prowadzą się roboty uzupełniające.

**Choroba cesarzewicza niemieckiego.** Specyalny sprawozdawca „Figara" donosi z San-Remo różne zajmujące szczegóły o zachowaniu się rodziny niemieckiego następcy tronu przed i po operacyi. Gdy lekarze oznajmili już księciu o konieczności natychmiastowej operacji, rozegrała się wzruszająca scena między nim a następczynią tronu. Księżna chciała koniecznie być obecną podczas operacji i przemocą prawie została wydalona z pokoju, gdzie takowa miała mieć miejsce. Podczas gdy dr Braman robił tracheotomię, następczyni tronu, szlochając głośno, chodziła po ogrodzie. Gdy zaś dostojny pacyent obudził się po szczęśliwym dokonaniu operacyi, uścisnął w milczeniu rękę lekarzom. Niebawem weszły księżniczki do sypialni, gdzie dostojny pacyent został przeniesiony. Książe Fryderyk-Wilhelm pochwycił rękę swej najstarszej córki, księżny Sasko-Meiningeńskiej i przycisnął ją do piersi. Jak niespodzianą dla otoczenia następcy tronu była operacya dowodzi fakt, iż znani artyści bracia Grünfeldowie w dniu 9-ym b. m., a więc w dniu, w którym operacya została wykonana, otrzymali w Berlinie od hr. Seckendor'a z upoważnienia rodziny następcy tronu, zaproszenie urządzenia w wilii Zirio wieczoru muzycznego. Oczywiście artyści z powodu tak nagłego zwrotu w chorobie ks. Fryderyka-Wilhelma, zaproszeniu temu nieuczynili zadość.

---

## Wiadomości artystyczno-literackie.

**Koncert Towarzystwa Muzycznego.** Wczorajszy koncert krakowskiego Towarzystwa muzycznego odznaczał się pięknym bogatym programem. Na wstępie wykonała wzorowo orkiestra uwerturę Żeleńskiego pod tytułem: „Echa leśne", dzieło piękne i insrumentolne. Dyrygował kompozytor osobiście. Psalm Kochanowskiego z muzyką Jareckiego wyszczególnia się dobrem prowadzeniem głosów do śpiewu, instrumentacya trudna przypomina nieco Schumana. Po raz pierwszy usłyszeliśmy na wczorajszym koncercie panię Rytę Andrzejkowiczównę, sopranistkę, posiadającą ładny głos i dobrą szkołę; odśpiewała debiutantka ta Haendla aryę z opery Xerxes, Kawatinę Rossiniego z opery „Sroka złodziej" i Moniuszki „Słowika". Po hucznych a zasłużonych oklaskach dodała jeszcze nad program pieśń „Znam ja piosnkę rzewną" odśpiewaną con amore. Pani starościna E. Zborowska odegrała z wielkim smakiem koncert C-moll Mozarta z towarzyszeniem fortepianu. Pragnęlibyśmy tylko nieco więcej siły w niektórych ustępach, gdzie orkiestra przykrywała fortepian, zresztą gra zupełnie nas zadowoliła. Sliczuym numerem programu był „taniec z mieczami" na chór męski i orkiestrę Gounoda. Wagnera marsz i chór z opery „Tannhauser" na chór mieszany i orkiestrę był wykonany w zapowolnym tempie, dopiero zakończenie posiadało właściwe tempo. Chóry i orkiestra dobrze się trzymały, szczególniej zaś orkiestra 13 pułku pod dyrekcyą p. Hocka robi ciągłe postępy i na wyszczególnienie zzsługuje.

**Orzeszkowa** pracuje obecnie nad dwiema większemi powieściami. Jedną z nich jest „Rybak nadniemeński", drugą „Myszy morskie". Jeźli się przypomni, iż w danej chwili czytane są świeżo wydane powieści tejże autorki „Nad Niemnem", „Panna Antonina" i „Zimowy wieczór", to przyznać trzeba, iż Orzeszkowa jest obecnie najpłodniejszą naszą autorką.

**Bolesław Ulanowski** ogłosił drukiem broszurę p. t. „Kilka uwag o statutach synodów djecezyalnych krakowskich z XIV-go i XV-go stulecia," nakładem krakowskiej Akademji Umiejętności; Akademja Umiejętności wydała również „Dokumenty kujawskie i mazowieckie" przeważnie z XIII-go wieku, zebrane przez p. Bolesława Ulanowskiego.

**Piosnka z ogródka** — oto tytuł najnowszego utworu (op. 10) p. Jana Galla. Jak wiadomo uzdolniony ten kompozytor pisywał dotychczas pieśni do słów niemieckich, co mu też wyrobiło znane imię za granicą. Najnowszą kompozycją są trzy piosnki ujęte w jedną całość do tekstu polskiego. Zwrot ten u kompozytora wypadł nader szczęśliwie, wybór bowiem prześlicznego wierszyka p. Rossowskiego był bardzo trafnym, a illustrowanie go muzyką stworzyło całość niewypowiedzianego wdzięku. Piosenkę tę pełną uroku, prawdziwie poetyczną a przytem melodyjną, łatwą i polotną, nazwać można bez przesady jedną z najpiękniejszych jakie polska literatura muzyczna posiada.

---

## Gospodarstwo Przemysł i Handel.

**Zaraza na bydło.** W Galicyi według doniesień tamtejszego c. k. namiestnictwa panuje zaraza na bezrogie, a to w powiatach: brzeżańskim, buczackim, czortkowskim, stryjskim, tarnopolskim, złoczowskim i żydaczowskim. Bukowiński rząd krajowy z tego powodu przypęd świń z powyższych powiatów na Bukowinę wzbronił i nadal.

**Siarkowane zboże** do siewu sprzedają tu owdzie niegodziwi spekulanci, aby mu nadać piękny pozór. Głównie siarkują jęczmień i białą koniczynę. Zboże takie traci przy kiełkowaniu nieraz 60 ziarn na 100. — Łatwo się przekonać, czy zboże siarkowane, jeźli się włoży czystą łyżkę srebrną lub świecący pieniądz srebrny w to zakupione zboże i pozostawi przez jednę dobę. Jeśli srebro przybierze kolor ciemny, natenczas zboże było siarkowane. Przy zakupnach od nieznajomych, należy się zawsze postarać o piśmienną gwarancję, że zboże jest czyste.

**Tępienie chrząszczów.** Teraz, póki jeszcze zima właściwa pora myśleć o pozbyciu się tego szkodnika ogrodów i lasów, nim się rozmnoży i umocni na wiosnę. A jest wtedy wytrwały. Doświadczenie przekonało, że najwięcej go bywa po tęgiej zimie, gdy nagle nastąpią ciepła wiosenne. Tak było w roku 1861; po mroźnym a nader ciepłym lutym i marcu, rozpleniło się tego robactwa takie miryady, że pomimo powrotu zimna w kwietniu i maju, literalnie drzewa poobjadały z liści. I w tym roku było u nas bardzo mało owoców. Pomiędzy innemi jest na tych niszczycieli sadów, sposób dosyć prosty. Beczkę nieużyteczną wysmarować wewnątrz smołą lub żywicą i postawić w niej na noc światło należycie opatrzone, aby się czasem nie zajęła. Nazajutrz ściany beczki będą poobklepiane poczwarkami. Jeden gospodarz francuski pisze, że w ten sposób kosztem 2 franków, oczyścił cały ogród z robactwa.

---

## Przegląd polityczny.

Od czasu nieudałej misyi Kaulbarsa, Bułgarja przestała istnieć urzędowo dla Rosyi i rząd carski złożył losy „ciężko doświadczonego kraju" w ręce komitetów słowiańskich. Apatja jednak do Bułgarji stojących na czele kolosa północy, przezwyciężoną została tradycyjną chucią zaborczą, i od tygodnia z mocarstwami europejskiemi toczy gabinet petersburgski rokowania w sprawie przywrócenia, t. z. legalnego stanu w Bułgaryi i usunięcia ks. Koburga. Onegdaj również w tej samej sprawie, odezwał się urzędowy rosyjski „Wiestnik" i w ojcowskich słowach przyrzeka Bułgarom „wszystko zapomnieć i wszystko przebaczyć", jeżeli przyłożą tytko rękę do usunięcia „grabieżcy władzy". Przyrzeka on im dalej imieniem Rosyi. nie mięszać się „w wewnętrzne sprawy i nie ograniczać autonomji kraju", oraz zapewnia uroczyście, iż „od początku przesilenia bułgarskiego, rząd carski wyłączył każdą myśl przywracania stanu, zgodnego z traktatem berlińskim, zapomocą siły." Do tej sposobności i obietnic, dla odrzucających opiekę Rosyi Bułgarów, dołączoną jest w końcu artykułu „Wiestnika" uwaga dla Europy, mianowicie: „W usunięciu grabieżcy władzy, spoczywa niezawodny środek zapewnienia ogólnego pokoju." Jest to pewnego rodzaju pogróżka, oraz wyjaśnienie celu koncentrowania wojsk w Królestwie Polskiem, na Litwie i na Wołyniu.

**Austro-Węgry.** Na onegdajszem pierwszem posiedzeniu parlamentarnej komisyi wódczanej, pos. Rutowski przemawiał przeciwko nowej ustawie wódczanej, oświadczając, iż wprowadzeniem jej w życie, cały przemysł galicyjski zostałby zrujnowany: Poseł russki Kowalski, również oświadczył się przeciw ustawie, i powiedział: Przyjęcie ustawy sprowadzi ruinę kredytu hypotecznego w Galicyi.

Minister finansów dr. Dunajewski, w wyczerpujących słowach żądał przyjęcia ustawy, oświadczając, że ona powiększy dochody skarbu o 30 miljonów złr.. a dalej powiedział: „Nieodzowna konieczność zwiększonych potrzeb państwa, skłoniła rząd do reformy podatku wódczanego, o wiele niższe przyczyniającego monarchji dochody, niż wszystkim innym państwom europejskim. Podwyższenie podatku od wódki na podstawie obecnego systemu opodatkowania gorzelń, nie mogło nastąpić ze względów ekonomicznych, bowiem zrujnowałoby przez system pauszalowy mniejsze gorzelnie rolnicze. Przez wprowadzenie natomiast podatku systemu konsumcyjnego, rząd przyniesie ulgę, w szczególności rolniczym gorzelniom; opłacanie bowiem podatku nie nastąpi tutaj przy produkcyi, a przy przejściu towaru w ręce handlującego. Tym sposobem niezasobni w kapitały rolnicy nie będą krępowani zadobywać je na opłacenie podatku od wódki; a również doznają ulgi przez przyznanie rolniczym gorzelniom znacznej, gotówką od państwa wypłacanej bonifikacyi, za każdy wyprodukowany hektolitr. Wreszcie minister oświadczył, iż spółki gorzelniane, wciągnięte zostaną w zakres gorzelń rolniczych. Co zaś do obaw, aby przez sprowadzenie nowej ustawy, zachwiał się kredyt hipoteczny w Galicji, przez zmniejszenie się dochodów propinacyjnych, to sa one bezpodstawne. Dochód propinacyjny prawie wcale nie wpływa na wartość majątku ziemskiego, ponieważ prawo propinacyjne ustaje z początkiem przyszłego stulecia, nie może więc stanowić pewnej ani trwałej podstawy dla kredytu hypotecznego." Pos. Struszkiewicz żądał poprawek w ustawie; a pos. Rosenstock uczynił wniosek zwołania pookomisyi z członków, dla rozpatrzenia wielu błędów w ustawie. Na tem zakończyło się posiedzenie bez powzięcia rezolucji.

W sprawie propozycyj gabinetu petersburskiego, co do zbiorowego uznania przez mocarstwa za nielegalne panowania ks. Ferdynanda w Bułgarji, zamieszcza urzędowa „Polit. Corr." doniesienie z Pesztu, które nie wyjaśnia jeszcze stanowiska przyjętego w tej sprawie przez Austro-Wędry; zaznacza jednak, iż krok ten dyplomatyczny Rosyi bynajmniej nie rozwiał zaniepokojenia oraz podejrzeń, pomimo iż na sfery rządzące węgierskie nie wywarł wrażenia ujemnego. Hr. Kalnoky uda się niezadługo powtórnie do Cesarza, do Pesztu.

**Rosya.** Spadek obecny kursu rubla, poczytuje „Kreuz Ztg." która zawsze przeciw walorom rosyjskim występowała, jako przesadzony. Z Petersburga donoszą do W. Allg. Ztg.," iż ogólna opinia nad Newą zwraca się ostro przeciwko Austryi, z powodu odmowy zadosyćuczynienia żądaniom Rosyi, popartym przez Niemcy, co do wystąpienia zbiorowego przeciwko panowaniu w Bułgaryi ks. Koburskiego. W ogóle dzienniki rosyjskie sądzą, że rozwiązanie sprawy bułgarskiej zależy od zachowania się Turcyi, jeżeliby ks. Ferdynand nie opuścił Bułgaryi na żądanie mocarstw. Zarzucają również dzienniki Austryi silne kokietowanie z Polakami i myśl jej odbudowania Polski, w razie wojny z Rosyą.

Dzienniki petersburskie czerpią wiadomość z „Gaulois" o rozmowie księcia Bismarcka w r. 1880tym z ambasadorem francuskim hrabią Saint-Vailler. Kanclerz niemiecki miał wypowiedzieć zdanie, że godziłoby się zawrzeć przymierze między Niemcami, Austryą i Francyą przeciw Anglii i Francyi. Wszelkie wojny między temi mocarstwami przynosiły tylko pożytek Austryi i Rosyi. Przymierze niemiecko-francuskie podług słów księcia powinnoby było przestrzegać, żeby „ani Wielka-Brytania, ani Rosya nie zdobyły ani piędzi ziemi na półwyspie Bałkańskim". Turcya europejska należałaby do Austryi, Niemiec i Francyi. Kiedy hr. Saint-Vailler wyraził pewną wątpliwość o możliwości sojuszu niemiecko-francuskiego. Bismarck rzekł: A cóż gdybyśmy wam za to część Alzacyi i Lotaryngii zwrócili? „Gaulois" dodaje od siebie: „Byłoby nie od rzeczy, gdyby Anglia i Rossya wzięły pod uwagę rady mądre Bismarcka. „Oba te mocarstwa raz wreszcie zrozumieć winny, że ich wzajemne niezgody służą jedynie ku utrwaleniu dyktatury niemieckiej."

„Ze Sofii donoszą" (czytamy w „Swiecie") „że z powodu pogłosek o układach między mocarstwami książę Ferdynand zamierza w jak najkrótszym czasie ogłosić siebie królem czy nawet „carem" zjednoczonej Bułgaryi, mniemając, że mocarstwa koniec końcem uznają fakt spełniony".

**Niemcy.** Stan zdrowia następcy tronu waha się między polepszeniem a pogorszeniem. Noc z 22 na 23, bm., przeszła mniej spokojnie. Popołudniu jednak następca tronu czuł się znów lepiej, a nawet ukazał się publiczności na balkonie. Przez zatkanie canuli, mógł również próbować głosu i oświadczył podziękowanie doktorom. Ks. Wilhelm, na życzenie ojca udaje się jeszcze w tym tygodniu do San-Remo. „Börsen Ztg." donosi, iż następca tronu pisze bardzo wiele. Między innemi zatrudniony jest pisaniem rad dla syna w razie, gdyby nie ziściły się nadzieje wyzdrowienia. Zrobił również w ostatnich dniach testament. — Inspirowana „Kreuz Ztg." zamieszcza artykuł o stanowisku Belgii i Holandyi do trój-przymierza i twierdzi, że państwa te formalnie do ligi pokojowej nie przystąpiły, istnieją jednak ogólne umowy, odpowiadające tendencyom trój-przymierza.

**Włochy.** Zajście w Modanie według źródeł francuskich przedstawia się następująco: Dnia 14 Lutego oficer francuski został wypoliczkowany w kawiarni przez weterynarza będącego w służbie rządu włoskiego. Wprawdzie sprawca został zaraz aresztowany, ale wypuszczono go na wolność i dotąd śledztwa sądowego nie przeprowadzóno. Francuski rząd pomimo żądania nie otrzymał żadnych wyjaśnień od władz włoskich w tej mierze. — „Pungolo" donosi, iż Włochy, Niemcy i Austrja, zrobiły układ, postawienia flot swoich na stopie wojennej, najpóźniej do 1 kwietnia r. b.

**Francja.** Przesilenie gabinetowe, jakiego spodziewano się na ubiegły czwartek, nie nastąpiło. Prezes gabinetu Tirard przy obradach budżetowych nad funduszem wydatków tajnych w wysokości 1,600,000 franków, postawił zarazem kwestję do zaufania do gabinetu. Wykazując konieczną potrzebę uchwalenia funduszu, oświadczył, iż potrzeba dbać o środki przezorności, jako to: wywiadywanie się i szpiegowanie, są to bowiem sposoby obrony kraju, których lekceważyć, ani zaniechać nie należy. Fundusz uchwalono większością 28 głosów.

---

## Własne telegramy Kurjera.

(Otrzymane wczoraj o godź. 11, min. 20 wieczorem)

**Odessa** 24 lutego. (Pocztą do Podwołoczysk). Towarzystwo Czerwonego Krzyża, przysłało tutaj pociąg z przyrządami opatrunkowemi dla rannych. Również przybyły mniszki z klasztorów rosyjskich, dla zajęcia się utworzeniem szpitali.

**Konstantynopol** 24 lutego. Wczoraj odbyła się rada ministeryalna, która się zajmowała kwestją bułgarską.

**Genua** 24 lutego. Na uczcie, danej na cześć admirała angielskiego Hewetta, wniósł prefekt toast na zdrowie królowej Wiktoryi, admirał Hewett na powodzenie włoskiej pary monarszej Recepcja oficerów angielskiej eskardy ze strony municipium wypadła świetnie. Wieczorem odbył się koncert a potem bal.

**Wiedeń** 24. lutego. Hr. Kalnoky udaje się dzisiaj znowu do Budapesztu.

**Rzym** 24 lutego. Francya wzmocniła załogi swoje w saubadzkich miejscowościach pogranicznych Modana, Bramans, Esseillon i Lans le Bourg.

**Paryż** 24 lutego. Rząd koncentruje eskadrę śródziemnomorską, złożoną z 30-tu pancerników i 24 łodzi torpedowych.

(Otrzymane dzisiaj rano o godzinie 6 minut 40).

**Wiedeń** 25 lutego. W komisyi, obradującej nad podatkiem od spirytusu, przemawiali: Mauthner, Stourdza, Schuklie, Richter a z Polaków: Abrahamowicz. Wszyscy przemawiali przeciw przedłożeniu rządowemu. W obronie wniosku rządowego nikt nie stawał. Wybór podkomisyi z siedmiu członków nie przyszedł do skutku, nastąpi on w poniedziałek.

**Berlin** 25 lutego. Wczorajszy artykuł »Nord. Allg. Ztg.« w sprawie propozycyj rosyjskich co do Bułgaryi, jak twierdzą kompetentni, jest pióra ks. Bismarcka. Prasa berlińska coraz sceptyczniej zapatruje się na propozycje rosyjskie.

**Wiedeń** 25 lutego. »Polit. Corresp« donosi z Berlina na podstawie dobrych informacyj, że poparcie rosyjskich propozycyj przez Bismarcka będzie całkiem platoniczne, a skończy się na tem, że Bismarck inicjatywę całkiem pozostawi Austryi.

**Warszawa** 25 lutego (pocztą do granicy) Większe ruchy wojsk w Królestwie pochodzą głównie z dyslokacyi oddziałów. Do twierdz Warszawy, Modlina, Iwangrodu itd. przybyła wielka ilość wież pancernych. W Kongresówce nikt nie mówi o wojnie, gdyż panuje tam deprymujące usposobienie z powodu nadzwyczajnego spadku rubli.

**Warszawa** 25 lutego (pocztą do granicy). Pogłoski o ulgach dla Polaków, są bezpodstawne. U kilku obywateli ziemskich na pograniczu Galicyi odbyły się rewizje. Szukano broni. i amunicyi.

**San Remo** 25 lutego. Następca tronu przebył dzień wczorajszy w stanie zadawalniającym. Sen nie był przerywany. Oczekują tu dziś berlińskiego specyalistę chorób płucnych Dra. Gerhardta.

Papier z fabryki Czerlańskiej

Z drukarni A. Koziańskiego w Krakowie.